Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PIĄTEK

9. GRUDNIA 1921.

NR. 281. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniż. na dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 500	Marek 40	Marek 500	Marek 600	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 193) i Administracya (tel Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwycz. za wiersz nonp. lub jego miejsce	Mk 30
Nadesłane (za wiersz nonp.)	„ 75
Nekrologi	„ 40
Komunikaty	„ 90
Na 1. stronie	„ 120
Drobne za wyraz	„ 10

„Irlandzkie wolne państwo".

Między rządem angielskim a przedstawicielami Irlandyi doszło do porozumienia i niedługo irlandzkie dominium wejdzie jako wolna jednostka w skład federacyi brytyjskiej. W tej krótkiej depeszy zawiera się zwycięstwo najdłuższej w dziejach, bo 700 lat trwającej rewolucyi i głosi się najbardziej imponujący tryumf sprawiedliwości dziejowej. Wszędzie na ziemi, gdzie w sercach bije umiłowanie wolności, wiadomość ta wywołała radość niekłamaną, bo w swej bohaterskiej walce Irlandczycy mieli za sobą sympatyę całego świata. Ich zwycięstwo dopełnia wreszcie dzieła wyzwolenia Europy, jakie zapoczątkowano w Wersalu. I będzie to chwałą angielskiej polityki, że w walce z wolnością małego i biednego kraju imperyum brytyjskie, rozporządzające nieprawdopodobną wprost przewagą, dało się pobić. Nigdy chyba zwyciężony nie poniósł równie świetnej i zaszczytnej klęski...

Anglicy wylądowali na zielonej wyspie w r. 1169 i odtąd to datuje się bezprzykładna martyrologia irlandzkiego narodu. Ten kraj, który już w V. wieku z rąk św. Patryka przyjął chrześcijaństwo i na całą Europę wysyłał apostołów Ewangelii — po inwazyi angielskiej pławił się w nieustannych walkach i rewolucyach, tracąc w nich język własny i wysoką narodową kulturę, ziemię i miliony swych synów... Zdołał obronić jedynie swą wiarę i gorące umiłowanie wolności. Dziś zdobywa wreszcie usunięcie inwazyi ze swych brzegów, cel, który nie śnił się w najśmielszych marzeniach O'Connellowi i Parnellowi. Nie jest to niepodległość bezwzględna, bo słusznie już Grattan powiedział, że „przeciw zupełnej separacyi obu wysp protestuje Ocean", który je połączył. Prawdą jest i to, że — jak z niejasnych telegramów wynika — Ulster nie wejdzie narazie w skład państwa irlandzkiego. Jednak nie zmienia to wszystko faktu, że inwazya się skończyła i zaczyna się dla Irlandyi nowa era. Jedność wyspy — to cel, który można spokojnie pozostawić przyszłości. Prędko zasypie się przepaść, jaką walki lat kilkuset i uprzedzenia całych generacyi wykopały między obu częściami kraju i cała wyspa znajdzie się znowu razem, jak to było w owych czasach, o których mówią pieśni dawnych bardów Erynu.

L. George, doprowadzając do ugody irlandzkiej, okazał się znowu wielkim mężem stanu. Wpisał swe imię na kartę dziejów angielskich, na której są tylko imiona Cromwella i obu Pittów. Tą „kapitulacyą" przed buntownikami, jak zawzięci torysi z Izby lordów i oranżyści z Ulsteru nazwą jego pokój z Irlandyą, zasłużył sobie więcej, niż pokojem wersalskim, na pomnik w heroe's corner w Opactwie Westminsterskiem.

Samorząd Irlandyi.

Londyn. P. A. T. (Reuter). Parlament został zwołany na dzień 14 grudnia, celem zatwierdzenia układu z Irlandyą.

Londyn. P. A. T. (Wolff). Ostatnie rokowania w kwestyi irlandzkiej były prowadzone przez Lloyda Georgea, Chamberlaina, lorda Birkenheada i Churchilla, ze sinnfeinistami Kollinsem i Bartonem. Warunki osiągniętego porozumienia będą przedłożone parlamentowi i Dail Eireanowi. Lord Birkenheade zakomunikował dzisiaj szczegóły układu.

Warunki główne układu tego są następujące. Z małemi zastrzeżeniami Irlandya będzie zrównana z Kanadą, Australią, Nową Zelandyą i Południową Afryką. Będzie ona miała nazwę: „Irlandzkie Wolne Państwo". Południowa Irlandya będzie zatem panem u siebie w domu. Istnieją próby urządzenia Irlandyi na tych samych podstawach, jakie zostały zastosowane w Afryce południowej. Przedstawiciele sinnfeinistów są gotowi zakomunikować parlamentowi irlandzkiemu, **że nowo utworzone wolne państwo irlandzkie nie zawrze układu z imperyum brytyjskiem, lecz że wejdzie w skład państwa brytyjskiego. W konstytucyi będzie wierność dla wspólnoty państwowej i króla Jerzego jaśniej i w niedwuznaczny sposób zadokumentowana. Kwestyami finansowemi kierować będzie parlament południowo-irlandzki.**

Irlandya weźmie odpowiedni udział w długach narodowych i we wydatkach wojennych. **Wysokość tej sumy będzie ustalona przez sędziego rozjemczego. Jeżeli Ulster zdecyduje się w przeciągu jednego miesiąca po przyjęciu ustawy zatrzymać dotychczasowe pełnomocnictwa, będzie mu to dozwolonem.** Jeżeli zaś miałby uchwalić utrzymanie reprezentacyi w angielskiej izbie gmin, w takim razie uchwała ta będzie respektowana. Jeżeli wreszcie Ulster nie będzie chciał wysłać przedstawicieli do parlamentu wszechirlandzkiego, wówczas będzie miał prawo nadal utrzymać to stanowisko przy zachowaniu zupełnego spokoju. Warunki będą przedłożone w nowym roku obu izbom parlamentu angielskiego. Jeżeli ich parlament nie przyjmie, wówczas naród angielski będzie miał okazyę powzięcia decyzyi.

Armia irlandzka.

Londyn. P. A. T. (Reuter). Wedle układu angielsko-irlandzkiego **wojska angielskie będą tak długo chroniły wybrzeża Wielkiej Brytanii i Irlandyi, dopóki rząd irlandzki nie będzie mógł przeprowadzić tej ochrony we własnym zarządzie. Rząd irlandzki udzieli wojskom angielskim w czasie pokoju i wojny na morzu i w powietrzu tych udogodnień, jakich rząd angielski zażąda.** Porty Wielkiej Brytanii i Irlandyi będą stały dla okrętów obu krajów wolne i otwarte. **Siła wojsk irlandzkich nie przekroczy rozmiarów siły wojsk wielkobrytyjskich.**

W walce z terrorem.

Złe czyny mają to do siebie, że stają się posiewem nowego zła. Jaskrawy tego dowód mamy w sprawie broszury posła Zamorskiego. Denuncyacye obozu enkaenowo-lewicowego, skierowane pod adresem tych działaczy, którzy mieli odwagę głosić, że Austrya i Hohenzollernowie nie odbudują Polski, odezwały się niewątpliwie w tej broszurze wielu niesłusznemi oskarżeniami. Nie chcemy tu wydawać sądu o samej broszurze choćby z tego powodu, że nie znamy jej treści w oryginale. Inaczej postąpił Sejm, a raczej jego lewicowa większość. Uchwaliła potępienie broszury, nie znając jej treści, jedynie na podstawie spreparowanych przez pos. Czapińskiego wyciągów. Świadczy to najwymowniej, że w tym wypadku nie chodziło o sprostowanie fałszów, lecz o walkę z nienawistnym przeciwnikiem. Cel kampanii został w ten sposób chybiony, a zdyskredytował tylko obóz, który zwalcza pos. Zamorskiego i który również może się poszczycić, że odniósł „zwycięstwo" już w r. 1914, wsadzając go swemi denuncyacyami do więzienia austryackiego...

Pomimo tego „zwycięstwa" sprawa broszury pos. Zamorskiego i jego oskarżycieli nie została wyjaśniona. Jak stwierdza na szpaltach „Rzeczypospolitej" p. Stroński, który dopiero teraz dostał do rąk egzemplarz broszury, relacya pos. Czapińskiego była denuncyacyjnie spreparowaną. Powyrywano dowolnie zdania, przemilczając jedno, a uwypuklając drugie. P. Czapiński, odnośnie do drażliwej sprawy „Strzelców" przemilczał np. takie zdania:

„... dla zapalnej młodzieży, chcącej walczyć za ojczyznę, wymyślili i t. d."

„... potrafili uzupełnić swoją bojówkę strzelecką ludźmi uczciwymi, zapaleńcami, patryotami bez zarzutu, tylko oszukanymi".

Rzecz jednak charakterystyczna, że p. Czapiński uważał za stosowne zupełnie pominąć milczeniem zarzuty przeciw socyalistom — zarzuty, które p. Stroński tak charakteryzuje:

„Są w broszurze zarzuty przeciw socyalistom znacznie cięższe, niż te, które przytoczono w rozprawie sejmowej, zarzuty najstraszniejsze, od których krew się ścina w żyłach, jak choćby denuncyacyi świadomej w okresie N. K. N.-u, podane dokładnie i z nazwiskami, zarzuty inne pierwszorzędnej doniosłości politycznej z zakresu rozstrojowej działalności w państwie i wojsku, a jednak te zarzuty socyaliści przyjęli milcząco".

A więc to, co w broszurze pos. Zamorskiego było prawdą — p. Czapiński dyskretnie przemilczał, uchwyciwszy się za to kilkunastu zbyt drastycznych i podyktowanych rozgoryczeniem zdań.

W takich warunkach trudno mówić o bezstronnej ocenie broszury. A jednak nie tylko Sejm wydał swój sąd o broszurze, ale nawet znaleźli się przedstawiciele armii polskiej, którzy postanowili wykonać „wyrok"...

Trzech oficerów dopuściło się napadu na pos. Zamorskiego, jak gdyby brutalna siłą pięści można było udowodnić niesłuszność zarzutów! Osiągnęli też skutek wprost przeciwny. Wywołali oburzenie nawet w tych kołach, które nie solidaryzowały się z pos. Zamorskim i nie myślały go bronić. Znamiennym pod tym względem jest „List otwarty" do pos. Zamorskiego, ogłoszony przez p. Wł. Rawicza-Szczerbę w prasie warszawskiej. Autor zaznacza na wstępie, że jest przeciwnikiem politycznym p. Zamorskiego. Ale — pisze dalej — jestem przedewszystkiem Polakiem i nie mogę milczeć w chwili, kiedy widzę, iż do najważniejszych ostoi państwa, do armii, wkrada się niebezpieczna gangrena, która w bardzo krótkim czasie może stoczyć doszczętnie cały nasz aparat wojskowy.

W wolnem i demokratycznem państwie, jakiem pragnie być przecież Polska, każda jednostka pokrzywdzona przez działacza politycznego ma otwarte drogi do rehabilitacyi i zadośćuczynienia. Służy temu zarówno publicystyka, jak i sąd. Jeżeli zaś dotkniętą czuje się osoba urzędowa, ma nadto do swoich usług drogę publicznego ścigania krzywdziciela. Tymczasem w naszem życiu publicznem zaczynają się coraz częściej zdarzać się iście meksykańskie sposoby walki politycznej: uzbrojeni oficerowie-piłsudczycy, czy peowiacy, napadają działacza politycznego, posła...

„A cóż będzie, jeżeli jutro jakiś dowborczyk, sprowokowany i dotknięty bezkarnością podobnych czynów, lub hallerczyk, albo były wehrmachtowiec zastosuje podobne argumenty bandyckie względem wybitnych osobistości przeciwnego obozu politycznego, zaś pojutrze piłsudczycy zechcą do łbów strzelać dowborczykom i odwrotnie?

Czy powołane czynniki państwowe nie rozumieją w zaślepieniu politycznem, iż psychologicznie jeden krok tylko dzieli nas od otwartego terroru politycznego, od wzajemnego mordowania się, od najdzikszych wybryków soldateski i zupełnego rozkładu moralnego wojska, wciągniętego w otchłań walk politycznych? Od pronunciamento i zamachów?

Czy p. Naczelnik Państwa, jako Wódz Naczelny armii i generał Sosnkowski rozumieją, iż czyn, jakiego się dopuścili trzej oficerowie, nie jest chlubą armii polskiej, jeno jej hańbą i objawem toczącej armię choroby wewnętrznej i że wskutek tego ani jednej chwili nie mogą być w armii tolerowani?"

Trudno coś dodać do tych gorzkich, lecz niemniej słusznych uwag. Zaznaczyć tylko należy, że jeszcze silniejsze i drastyczniejsze słowa brzmią w rezolucyach, uchwalonych na szeregu wieców, zwołanych w tej sprawie w Warszawie.

Nie przypuszczamy, aby pewnych zarzutów broszury, skierowanych zwłaszcza przeciw osobie Naczelnika Państwa, nie można było zbić właściwymi argumentami. Dlatego właśnie tem bardziej jest godnem potępienia sprofanowanie munduru oficera polskiego przez sprawców napadu na pos. Zamorskiego. Przeciwko temu muszą wystąpić nie tylko władze, ale i ogół oficerów. W tym duchu wypowiadają się też rezolucye, uchwalone na wiecach warszawskich,

„wzywające oficerów polskich — uczciwych obrońców wolności i jedności Ojczyzny, by wyrzucili ze swego grona niegodnych miana i munduru oficera polskiego sprawców napadu, hańbiących dobre imię żołnierza polskiego i obniżających powagę armii w oczach narodu".

Wezwanie to nie może pozostać bez skutku. Chodzi tu o honor armii: czy jest ona ostoją ładu, porządku i prawa w państwie, czy też bojówką, używaną do partyjnych porachunków?

C.

Skazanie Kwapińskiego.

Warszawa. (Tel. wł.) J. Kwapiński, prezes Związku zawod. robotników rolnych, został skazany za podburzanie przeciwko państwu na 3 lata więzienia.

(Przyp. Red.). W sprawie J. Kwapińskiego, recte Jana Chołupki, toczyła się w ostatnich dniach w sądzie warszawskim okręgowym rozprawa. Prokuratorya oskarżała Kwapińskiego, iż po wzajemnem uprzedniem porozumieniu, Kwapiński jako przew. gł. Związku zaw. rob. rolnych stał się winnym podżegania do zaprzestania pracy przez robotników rolnych, co odbiło się niepomyślnie na interesach ludności, a nadto przez rozpowszechnianie drukiem w końcu marca i kwietnia w Warszawie i Grójcu wezwań do nieuległości prawnemu orzeczeniu Nadzw. Komisyi Rozjemczej z dnia 24 maja w sprawie t. zw. „konstatek". Jako świadkowie w sprawie powyższej między innymi stawali w sądzie pos. Żuławski, Grzędzielski, W. Witos i Skulski. Sąd uznał winnym Kwapińskiego i skazał go na powyższą karę.

Obrady nad daniną w piątek.

Warszawa. (Tel. wł.) Na piątkowe posiedzenie Izby sejmowej na porządek dzienny wchodzi sprawa daniny. Prezydya Klubu centrowo narod. i Związku lud.-nar. wydały wezwanie do członków, aby bezwarunkowo wszyscy w czasie obrad i głosowania tak w piątek, jak i sobotę wzięli udział w posiedzeniach Sejmu. W przyszłym tygodniu posiedzenia sejmowe odbywać się będą codziennie.

O umowę gospodarczą z Rosyą.

Warszawa. (Telef. wł.). Rząd polski zwrócił się o zawarcie umowy gosp. i uwiadomił o tem przedstawicieli Ukrainy sowieckiej.

Czwórprzymierze Anglii, Francyi, St. Zjedn. i Japonii.

Waszyngton. P. A. T. Biuro Reutera donosi na podstawie wiadomości ze strony dobrze poinformowanej, że rządy amerykański, japoński, angielski i francuski rozważają obecnie projekt przymierza czterech państw, któreby miało powstać w miejsce układu angielsko-japońskiego.

Bordeaux. Radio. P. A. T. Jak donoszą z Waszyngtonu, sytuacya co do widoków obecnej konferencyi przedstawia się, jak następuje: Panuje prawie zupełna zgoda co do zasad programu morskiego, przedstawionego przez Hughesa. Bazy morskie Pacyfiku wschodniego nie będą fortyfikowane. W miejsce przymierza angielsko-japońskiego będzie utworzone poczwórne przymierze Stanów Zjednoczonych, Japonii, Anglii i Francyi. Proklamowana będzie integralność terytoryalna Chin oraz respektowanie posiadłości kolonialnych należących do każdego z czterech mocarstw. Pozostaje jednak jeszcze jeden punkt nie ustalony, jak należy rozumieć integralność terytoryalną Chin i jakie terytorya należy przez to rozumieć.

Zgoda Japonii na projekt Hughesa.

Wiedeń. P. A. T. „Wiener Allg. Ztg" donosi: Wedle „New York Herald" z Tokio: Japońska Rada gabinetowa ogłosiła oficyalnie, że Japonia przyjmuje projekt Hughesa co do stosunku flotowego 5 : 5 : 3.

Orędzie Hardinga.

Waszyngton. P. A. T. (Reuter). Prez. Harding oświadcza w orędziu, wystosowanem do kongresu, że nie ma zamiaru przedłożenia programu co do odbudowy świata, atoli Stany Zjedn. są gotowe przyjść z ręką pomocną, celem przeprowadzenia tej odbudowy. Omawiając budżet prezydent podkreślił korzyści, przyznane zagranicy i dodał, że władza wykonawcza nie jest w stanie zajmować się kwestyą długów. Sytuacya tych, którzy zaciągnęli długi w Stanach Zjednoczonych, dozna jednak poprawy, jeżeli będą się toczyły pertraktacye co do konsolidacyi i uregulowania zaległych procentów. W sprawie transportów morskich prosi prezydent Harding kongres, by upoważnił władze wykonawcze do odroczenia polityki wypowiedzeń na kilka tygodni, aż do przedłożenia nowego projektu w sprawie rozszerzenia amerykańskiej marynarki handlowej. W sprawie Rosyi oświadczył prezydent, że Stany Zjednoczone nie uznają sowietów, atoli wobec cierpień ludności rosyjskiej i wypadków śmierci z powodu klęski głodowej zaleci kongresowi uchwalenie kredytu na rzecz akcyi ratunkowej. Pod koniec prezydent Harding zajął się konferencyą waszyngtońską i oświadczył, że nie jest nieprawdopodobnem, iż konferencya wyda rezultaty pomyślne dla całego świata.

Waszyngton. P. A. T. (Reuter). Suma wydatków w budżecie amerykańskim wynosi 35 505 milionów dolarów. Harding zaleca przyjęcie ustawy, skreślającej budżet marynarki o 100 milionów dolarów.

Briand o swem wystąpieniu w Waszyngtonie.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa donosi: Odpowiadając w senacie na interpelacyę Briand zaznaczył, że dług niemiecki został traktatem określony. Francya trzyma się ściśle tego określenia. Rząd francuski posiada w rękach dokumenty, stwierdzające stan płatności Niemiec, ustalony przez komisyę międzysojuszniczą. Jest to trwała podstawa, na której należy się opierać. Briand podkreślił, że układ między państwami sojuszniczemi był konieczny. Układ powyższy został między sojusznikami utrzymany, jednak solidarność narodowa nie wyklucza możności prowadzenia przez każdy kraj polityki odrębnej, o ile do tego zmusza go polityka i interesy najżywotniejsze. Konferencye międzynarodowe są terenem tragicznych walk. Przedstawiciele poszczególnych państw zajmują posterunki bojowe, na których muszą odczuwać, że mają za sobą poparcie wszystkich przedstawicieli kraju. O ile niema tego poparcia, przedstawiciel danego kraju czuje się ubezwładniony. Briand zwrócił się do wszystkich zebranych z prośbą o rozważenie tych słów. Następnie oświadczył, że nie można mówić, iż Francya nie otrzyma niczego od Niemiec. Otrzymała znaczne sumy, jednakże w porównaniu z ogromem długu francuskiego, sumy te są znikome. Następnie Briand wyraża zadowolenie z powodu zawarcia układów wiesbadeńskich, które zostały przychylnie przyjęte w całym świecie, oraz stwierdziły istnienie dobrej woli ze strony Francyi.

W dalszym ciągu przemówienia Briand wyjaśnił stanowisko swoje do konferencyi waszyngtońskiej, stwierdzając, że udał się do Ameryki, aby złożyć podziękowanie. Drugim powodem podróży do Ameryki była sprawa propagandy, szkodliwej niesłychanie dla Francyi. Briand udał się do Ameryki, aby tam powiedzieć, że żaden kraj nie pragnie bardziej, aniżeli Francya, przyłączyć się do szlachetnej inicyatywy Hardinga. Jednocześnie zaś musiałem — mówił Briand — przedstawić specyalną sytuacyę Francyi. Francya narażona jest na nieustanne niebezpieczeństwo. Jeżeli udzieli się jej gwarancyi ochrony przed tem niebezpieczeństwem, gotowa jest przyjąć wszelkie rozstrzygnięcie w sprawie rozbrojenia. O ile jednakże gwarancyi takiej nie otrzyma, musi sama czuwać nad swojem bezpieczeństwem. Oto, co powiedziałem w Waszyngtonie.

Briand zakończył swą mowę słowami: Stołmy w obliczu rządu niemieckiego, przenikniętego najlepszymi zamiarami. Z tego powodu zrodziła się tu i ówdzie myśl, że Francya może się zgodzić na zmniejszenie swojego stanu uzbrojenia. Otóż pod tym względem było koniecznem rozprószyć tego rodzaju błędne przypuszczenie". Kończąc swoją mowę Briand stawia kwestyę zaufania do gabinetu.

Hanower. P. A. T. (Radio). Senat uchwalił Briandowi votum zaufania 249 głosami przeciw 12.

Rada ministrów.

Warszawa. (Tel. wł.) Rada ministrów obradowała nad uzgodnieniem akcyi w sprawie odbudowy kraju. Toczyły się obrady w tej sprawie pomiędzy prem. Ponikowskim, min. Michalskim i min. Narutowiczem.

Oszczędności w administracyi naczelnej.

Warszawa. P. A. T. Rada ministrów 6 b. m. odbyła dwa posiedzenia. Uchwaliła, że wprowadzone w stan likwidacyi z dniach 7 lipca b. r. ministerstwo aprowizacyi przestaje istnieć w dniu 31 grudnia b. r. Równocześnie przestanie istnieć państwowy urząd artykułów pierwszej potrzeby, państwowy urząd zbożowy, państwowy urząd ziemniaczany, urząd zaopatrywania urzędników państwowych. Ostateczną likwidacyę ministerstwa aprowizacyi i jego urzędów poruczono ministerstwu skarbu, które wyznaczy likwidatora.

Gen. Niessel opuszcza Polskę.

Warszawa. (Tel. wł.) „Rzeczpospolita" twierdzi, że w poważnych kołach politycznych francuskich krążą pogłoski, że szef misyi francuskiej w Polsce, gen. Niessel, ma opuścić Polskę, z powodu trudności, na jakie natrafia u nas w swej pracy, co omawiane jest w Paryżu z żywem rozgoryczeniem.

ZAGRANICZNE PLACÓWKI HANDLOWE.

Warszawa. (A. W.). „Rzeczpospolita" donosi, że uchwalono zatrzymać urząd radców handlowych zagranicą, a mianowicie w Waszyngtonie, Londynie, Paryżu, Berlinie, Wiedniu, Rzymie, Moskwie i Charkowie. Urząd ten ma ważne znaczenie w rozwoju stosunków handlowych zagranicą.

O APROWIZACYĘ NA ŚWIĘTA.

Warszawa. P. A. T. Ministerstwo skarbu uznało za konieczne tymczasowo na czas od dnia 7 grudnia r. b. do 1 stycznia roku przyszłego zwolnić zupełnie z opłat celnych sprowadzany z zagranicy, ser, mięso, margarynę i masło jadalne.

Forsowna germanizacya G. Śląska.

Hamburg. P. A. T. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu pruskiego minister rolnictwa oświadczył, iż dla niemieckiej części Górnego Śląska planowana jest wielka akcya osadnicza, która ma na celu sparaliżowanie tam dążności polskich. Niemiecki Górny Śląsk otrzyma również własny krajowy urząd rolniczy.

Kowno protestuje!

Gdańsk. (A. W.) Biuro Wolffa donosi z Londynu, że rząd kowieński zaprotestował u mocarstw sprzymierzonych przeciwko zarządzeniu wyborów na Litwie środkowej przez gen. Żeligowskiego.

„ZJEDNOCZONE STANY WSCHODU".

Kopenhaga. (A. W.) Dzienniki donoszą o nowym pomyśle bolszewików rosyjskich. Chcą oni zmienić nazwę „Rosyi" na nazwę: „Zjednoczone Stany Wschodu".

Z dnia politycznego.

Przesilenie marszałkowskie.

Telefonują nam z Warszawy: Wtorkowy „Głos Narodu" zanotował pogłoski o akcyi przeciwko marszałkowi Sejmu, Trąmpczyńskiemu. Od dłuższego czasu nurtują te prądy wśród lewicy, wreszcie w numerze środowym puścił barwę belwederski „Kuryer Poranny". Z tego powodu środowa „Gazeta Warszawska" pisze: „Towarzysz Diamand, gdy dzwoniono we wtorek na rozpoczęcie obrad sejmowych, robił już krzyż święcony nad Trąmpczyńskim i zapowiadał głośno, że to dzwon na jego zgon. Ale od tych pobożnych życzeń do rezygnacyi p. marsz. Trąmpczyńskiego i co do kwestyi zaufania jego jest jeszcze daleko. Szydło wyszło na wierzch, gdy zaczęto zapytywać członków Związku lud. narod. czy jest mianowicie prawdą, że w razie postawienia kwestyi nieufności dla p. marszałka, Związek lud. nar. postawi wniosek o wyrażenie nieufności p. Naczelnikowi państwa. Widocznem jest, że powodem kampanii lewicy przeciwko marsz. Trąmpczyńskiemu jest chęć osłabienia go jako domniemanego kandydata na przyszłego prezydenta Rzeczypospolitej. „Nie możemy — pisze „Gaz. Warsz." — zaspokoić pp. lewicowców, jak odpowiedzą stronnictwa umiarkowane na ewentualny atak lewicy, w każdym razie dowie się lewica o tem, gdy będzie pora ku temu".

Federaliści przy pracy.

Jak przewidywaliśmy, tak się też stało. Federaliści rozwinęli na wileńskim terenie wyborczym gwałtowną agitacyę. Ciekawe szczegóły pod tym względem podaje korespondent „Rzeczypospolitej" z Lidy. Gdy miejscowy Pol. Cent. Kom. wyborczy zwołał tam na niedzielę zebranie — federaliści poruszyli wszystkie sprężyny, aby wiec się nie udał. W nocy pozdzierali plakaty, a steroryzowana przez radykałów lidzka Straż kresowa, zwołała na tę samą godzinę zebranie w sprawach samorządowych. Taksamo socyaliści na tę samą godzinę zapowiedzieli wykład, wreszcie thugutowcy z Odrodzenia (które również płynie pod flagą federalizmu) poczęli zaraz po nabożeństwie ściągać lud na plac przy kościele, na wiec pod gołem niebem.

Wszystkie te jednak intrygi federacyjne zawiodły. Gdy nadszedł czas do pójścia na wiec Pol. Kom. Centr., ks. Błozowski, obecny na zaimprowizowanym wiecu thugutowców, rzucił hasło: „Dosyć kłamstw! Za mną na wiec!". Nie pomogły obelgi federalistów. Tłum ruszył za ks. Błozowskim na wiec Centr. Kom. Wyborczego. Zgromadził on liczne rzesze, a uchwalił wybierać do Zgromadzenia w Wilnie wyłącznie ludzi, którzy zobowiążą się na piśmie głosować za Polską i nie dopuścić do dyskusyi na temat federacyi.

Dla ilustracyi federacyjnych zapędów należy zaznaczyć fakt, że gdy na wiecu Thugutowców jeden z uczestników krzyknął: „Precz z Odrodzeniem!" — przedstawiciel zagroził mu aresztowaniem!

Tak fabrykuje się w odłączonych od Polski powiatach nastrój federacyjny.

Gandhi.

Świeżo, w lecie b. r., zamanifestował się ruch niepodległościowy w Indyach przez powstanie mahometańskich Moplahów na wybrzeżu Malaburskiem, dotąd jeszcze w zupełności niestłumionem, mimo ogromnych wysiłków militarnych ze strony Anglików, starających się swem przysłowiowem okrucieństwem zmusić powstańców do zdania się na łaskę i niełaskę. Daleko jednak większe niebezpieczeństwo grozi angielskiemu panowaniu w Indyach ze strony pokojowego ruchu nacyonalistycznego, który ogarnia coraz większe masy Hindusów, wyznającym braminizm, a którego celem jest wypchnięcie Anglików z Indyj, za pomocą nie zbrojnego powstania, lecz systematycznego bojkotu władz, zarządzeń i towarów angielskich.

Na czele tego drugiego ruchu, który tem jest groźniejszy, ponieważ olbrzymia większość mieszkańców Indyi wyznaje braminizm, stoi niejaki Gandhi, ur. 1869, adwokat z zawodu, pochodzący z rodziny kupieckiej. Ukończył on studya prawnicze w Londynie, a osiadł następnie w Bombaju.

Małego wzrostu, blady, nie zdradza niczem żelaznej energii, którą jest obdarzony. Jego nacyonalistyczna działalność była powodem częstych konfliktów między nim a władzami angielskiemi, które kilkakrotnie skazały go na kary więzienia. Na swych rodaków wywiera osobiście wpływ ogromny przedewszystkiem przez ascetyczny sposób życia, stanowiący w Indyach warunek niezbędny dla tego, co chce imponować masom. Odzienie stanowią: koszula i biała powierzchna szata; jedzenie — chleb, ryż i mleko. Pomimo, że otrzymał wykształcenie w Europie, gardzi Zachodem i wierzy tylko w kulturę staroindyjską.

Wedle jego nauk Indye muszą uwolnić się od „iluzyj Zachodu", aby módz nanowo rozwinąć swą dawną potęgę duchową. Podobnie, jak pojedyńczy człowiek może uwolnić się od cierpień życiowej egzystencyi tylko przez askezę — tak i Hindusi, wzięci w całości, mogą uwolnić się od panowania obcych jedynie przez niebranie udziału we wszystkich sprawach, mających jakikolwiek związek z rządami Anglików na półwyspie. Dlatego też Gandhi wymaga od swych zwolenników absolutnego bojkotu wszystkich brytyjskich władz, instytucyj, szkół i towarów. Gandhi jest zdania, że gdyby udało się stworzyć jednolity front narodowy z większości Hindusów, który wyrzekłby się wszelkiej współpracy z Anglikami — to Anglicy dobrowolnie opuściliby Indye, widząc, że wszelkie ich wysiłki są próżne.

Propaganda idei Gandhi'ego znalazła nadzwyczajny oddźwięk wśród inteligencyi, a specyalnie wśród jej najmłodszego pokolenia. W krótkim też czasie zebrano 10 milionów rupij na cele tej propagandy.

Ma jednak Gandhi ideowych przeciwników w samych Indyach. Na ich czele stoi słynny poeta Rabindranoth Tagore, głoszący zasadę „kooperacyi wszystkich ludów na ziemi", a posłannictwo Indyi upatrujący w tem, że przyczyni się kiedyś do wyrównania różnic, jakie ludzi dzielą i do stworzenia jedności duchowej w całej ludzkości. Narazie jednak Gandhi jest górą, bo jego idee, oparte na nacyonalistycznem podłożu, znajdują więcej zwolenników, niż idee znakomitego poety, dążące do stworzenia powszechnego braterstwa ludów bez względu na rasę, język i wyznanie.

Z życia młodzieży.

Atak na „Rozwój" akademicki.

Krakowski dziennik żydowski donosi, że do Rektoratu Uniw. Jagiell. udała się onegdaj delegacya żydowskich akademików z zapytaniem i protestem (!) w sprawie akcyi „Rozwoju" wśród młodzieży uniwersyteckiej. Powodem tego „rozpaczliwego kroku były dwa ogłoszenia akad. oddziału „Rozwoju", wywieszone z podpisem sekretarza Uniwersytetu, a zawiadamiające o zebraniach T-wa. Pozatem żadna inna akcya nie została jeszcze wszczęta, gdyż cały wogóle Oddział, niedawno zorganizowany, zaczyna dopiero powoli wkraczać na normalne tory swojego życia. Ogłoszenie podziałało na żydów, jak czerwona płachta. Wszczęli gwałt, pobiegli z protestem do władz i wymusili na nich zakaz wywieszania ogłoszeń „Rozwoju" w Uniwersytecie.

W ten sposób odnieśli żydowscy akademicy na razie walne zwycięstwo na polskiej Wszechnicy. Zakneblowali usta organizacyi, której działalność została zatwierdzona przez rząd polski i dotychczas nigdzie egzystencyi jej nie kwestyonowano. Zapytujemy, jak w tym wypadku zachowa się młodzież akademicka bez względu na różnice, jakie ją w różnych sprawach czasem dzielą? Czy pozwoli, aby żydzi, którzy zalali niektóre polskie uczelnie wyższe w liczbie przeszło 50% i którzy organizują się u nas jako odrębny naród, pozostający pod protekcyą międzynarodową, aby ci sami żydzi mieli już tak wielki wpływ, że niemiłe im stowarzyszenia polskie każą zamykać?

W tej sprawie młodzież zająć musi stanowisko jednolite i wytworzyć jeden front, który ukaże polskie oblicze uniwersytetu. Jeżeli nie pomoże niemy protest młodzieży, wypowiedzieć powinna ona swoje zdanie na zbiorowym wiecu, który wskaże żydom, że frazesy o „zakłóceniu spokoju nauki" nie przyćmią nikomu oczu na prawdziwy stan rzeczy. Nie wątpimy również, że władze uniwersyteckie nie pójdą na pasku życzeń żydowskich i oprą się zuchwałej postawie żydowskich syonistów. M. M.

Z księgi dnia dzisiejszego.

(Fragment pieśni trzeciej).

W najbliższych dniach ukaże się w handlu księgarskim drugi tom poezyi Antoniego Waśkowskiego. Z tomu tego pozwalamy sobie przedrukować fragment pieśni III. „Z księgi dnia dzisiejszego", gdzie poeta przedstawia walkę polskiego robotnika w imię świętych idei. Pieśń pierwszą i drugą „Księgi dnia dzisiejszego" (stan chłopski i szlachecki) drukowaliśmy w ubiegłych miesiącach b. r. jako fejletony naszego dziennika.

— — — — — — — — — —

Na noże z sobą pójdzie brać
i Bóg się w niebie zaćmi —
trzy dni, trzy noce będzie trwać
bój straszny między braćmi...

W dniu pierwszym tańczyć będzie cham,
ty pojrzysz w twarz zabójcy —
spotkania czas i miejsce tam
w okopach świętej Trójcy...

W dniu drugim, gdy wyszczerbią broń,
zębami serc się chwycą —
kto żyw, na pomoc sprawie goń,
z otwartą giń przyłbicą!...

Jeśli u stóp twych legnie wróg,
ty pierś mu otwórz krwawą,
niech przecie kiedyś pozna wnuk
za czyją zginął sprawą...

A zasie blaski trzecich zórz
z nad czystej wstaną rzeki
i ten ci dzień nie zajdzie już,
i będzie trwać na wieki...

Rzekę, gdzie płynie woda-lek,
sam Chrystus święcił wczoraj —
ta jeno kiedyś z wszystkich rzek
twą duszę poić skora...

Choć ślepy los ci będzie krzyw
i zwiedzie na rozstaje,
przez mękę sławy sięgniesz żyw,
krzyż bowiem żywot daje!...

ANTONI WAŚKOWSKI.

Kościół na granicy trzech zaborów

Odezwa do zbierania składek.

Ojców naszych nieśmiertelne boje nie pozwoliły zginąć narodowi polskiemu, a łaska Boga dała niepodległość państwu naszemu i zjednoczenie wszystkich dzielnic w jedną całość. Marzyli o tem nasi wieszcze, za tę ideę walczyli po wszech krańcach świata nasi przodkowie, a gdy stał się cud, my współcześni winniśmy go upamiętnić dla przyszłych pokoleń pomnikiem wielkim i godnym Tego, Który cud uczynił.

Jeszcze w czasie srożącej się wojny, w roku 1915, grono patryotycznych obywateli Warszawy ślubowało zbudować **na granicy trzech zaborów kościół** na cześć Najśw. Maryi Panny, Królowej Korony Polskiej, gdy wstanie z matrwych Polska złączona i zjednoczona.

Czyż nie czas dziś na to, by ten ślub pobożny i patryotyczny przyoblekł się w czyn? Czyż nie czas na to, by w owym **kącie trzech cesarzy**, symbolu rozdarcia Polski, stanął kościół Najśw. Maryi Panny, jako symbol zjednoczenia wszystkich ziem polskich, nawet prastarego Górnego Śląska?

Tak jest! Na miejscu pomnika brutalnego Bismarka winien jak najprędzej stanąć pomnik naszej wdzięczności dla Tej, co nad depczącą nas przemocą tryumf nam zjednała.

Przy kościele zbudujmy **wielką instytucyę społeczną**, w którejby lud nasz robotniczy mógł czerpać pełną dłonią skarby ducha katolickiego, snuć przędzę polskiej myśli i oplatać swe spracowane skronie kwiatami polskich uczuć.

Na chwałę Boga, a na pożytek Ojczyzny niech posypią się ze wszystkich zakątków Państwa polskiego, ze wszystkich wsi i miast, od wszystkich korzących się przed Bogiem a miłujących Ojczyznę dusz polskich hojne ofiary

na budowę kościoła Królowej Korony Polskiej i instytucyi społecznej w kącie trzech cesarzy.

Wszystkie instytucye społeczne i stowarzyszenia kulturalne, gospodarcze i religijne, wszystkich ludzi dobrej woli w całej Polsce prosimy o zajęcie się zbieraniem tych składek i przesyłaniem ich do następujących banków: Bank Związku Spółek zarobkowych, Bank Handlowy i Ziemski, Bank Kredytowy: w Ameryce północnej: Northwestern Trust and Sawing Bank w Chicago, Broadway National Bank w Buffalo; w Brazylii: do redakcyi „Ludu" w Kurytybie, oraz do redakcyi wszystkich polskich pism.

Komitet inicyatywy w Krakowie: Adam Stefan Sapieha, Książę-Biskup, Kazimierz Gałecki, wojewoda krakowski; Anatol Nowak, biskup sufr. krakowski; Jan Kanty Federowicz, prez. m. Krakowa; ks. Kapica, delegat biskupi na Górnym Śląsku; hr. Mieroszewska; Zofia Poniel; ks. Dr Jan Korzonkiewicz, kan. Kapituły krak.; inż. Adelman, radny m. Krakowa; Wincenty Sikora, wiceprez. T. S. L.; ks. Kasper Słomiński, wizytator Ks. Ks. Misyonarzy; Msgr. Stefan Skoczyński, dziekan w Jaworznie; Witold Ostrowski, insp. i radny m. Krakowa; Rajnold hr. Przeździecki z Warszawy.

W Warszawie i Poznaniu zawiązały się w tej myśli podobne komitety. — W skład Komitetu warszawskiego (Warszawa, plac Dąbrowskiego 6) wchodzą następujące osoby: Ignacy Baliński, prez. Rady miejskiej, Józefa Bratkowska, Marya Włod. Czetwertyńska, Zofia Czetwertyńska, Seweryn Czetwertyński, poseł na Sejm, Adam Czartoryski, Marya Kleniewska, J. Klawerowa, Mycielska, ksieni Kanoniczek warszawskich, ks. poseł Nowakowski, Neronowicz Szaklewska, Stefan Przeździecki, Rajnold Przeździecki, Przeździecka Marya Gustawowa, P. Piechowski, Feliksowa Plater Zyberkowa, Marya Kazimierzowa Sobańska, Szczerbiński Zdzisław, sekretarz Komitetu, Szebeko Irena, Sobański Michał, Wielhorska Pelagia, Zamoyski Andrzej, Zamoyski Jan, Żukowska Aniela, Antoni Zwan.

Teatr im. Słowackiego.

„Klątwa", tragedya Stanisława Wyspiańskiego.

(II.) Tragedya grecka w Gręboszowie. Dlaczego właśnie w Gręboszowie? A no dlatego, ponieważ bohater tragedyi musi przerastać swoje otoczenie o głowę, a w Polsce naprawdę czyni to wiejski proboszcz. Trzyma on parafię w garści. Rozwiązuje na ziemi to, co będzie rozwiązane i w niebie, jest władyką, trzęsie duszami swoich owieczek. Ale na to, ażeby naprawdę panować, musi naprawdę stać na świeczniku. A świecznik ma i złe strony. Świecę kopcącą ogląda cała gromada. Terroryzowana godnością kapłańską milczy wieś, dopóki jakaś klęska nie spadnie i nie stanie się wyrazem kary Bożej, kary za... oczywiście księdza. „Cóż znaczą Antki i Kaśki, skoro Jegomość?..." Dalej. Ksiądz oprócz wyjątkowej pozycyi społecznej posiada i wyjątkową pozycyę moralną: Cięży na nim nieubłagane Fatum... sutanny. Żadna siła ludzka nie zdejmie z niego święceń! Nawet ekskomunika! Będzie wyklętym... zawsze księdzem. I każdy ksiądz o tem wie. Dalej. Każdy ksiądz, zanim otrzyma święcenia kapłańskie, przechodzi przez dryl, który na jego ludzkiej naturze pozostawia niezatarte piętno. Laikiem być już nie potrafi! Ręce jego zawsze będą miały coś z „dominus vobiscum", kolana jego będą mimowoli [illegible] pociąg do genufleksyi, a w duszy jego [illegible] ustawicznie brzmiało, chociażby machi[illegible] „sursum corda". Dalej. A jeśli ksiądz [illegible] księdzem psychofizycznym? Jeżeli te dwie części składowe jego jestestwa posiadają równe siły? Jeżeli niema w nim tego warunku kapłaństwa, którym jest przewaga duszy nad ciałem? Cóż się wtedy stanie? Rozpocznie się oczywiście piekielna walka namiętności z sumieniem, w której to walce sumienie zedrze się na strzępy, ponieważ tonsura wycięta na psychofizycznej głowie już jest zwycięstwem szatana. A skoro sumienie zedrze się na strzępy, wówczas zastąpi je wizya piekła: Tem okropniejsza, im bardziej sumienie było rozbudzane. „Wszak nieświadomość nie czyni grzechu! Wszak kapłaństwo jest szczytem uświadomienia! Wszak najbardziej walczyć muszą z grzechami święci! Wszak doskonałość wyolbrzymia grzechy popełniane! A ja wiem! A ja sięgam po doskonałość! A żyję w zbrodni! Potępiony! Potępiony!"

Czyż to nie wykapany bohater greckiej tragedyi? — Bezwarunkowo. Tylko człowiek wierzący w Boga może rozpaczać na temat zwątpienia w miłosierdzie Boże. W takiem właśnie piekle siedział za życia Aleksander VI, ale w godzinę śmierci z tego piekła wyszedł, bo był wyznawcą Chrystusa. Ksiądz Wyspiańskiego, jak już raz nadmieniłom, z Chrystusem nigdy się nie spotkał. Drogę do Chrystusa zamknął mu Wyspiański — tragedyą. Uczynił to, ponieważ wiedział, że „światłość w ciemnościach świeci", a istotą tragedyi są ciemności.

I o ile „ciemności" ciemnej Młodej są ciemnościami naprawdę starogreckiemi, o tyle ciemności Księdza robią chwilami wrażenie czarnych plastrów, nalepionych mu przez Wyspiańskiego na oczy, ażebyśmy mogli uwierzyć, że Ksiądz patrząc w samo słońce naprawdę słońca nie widzi. A czy wierzymy? — Trzeba wierzyć. Gdybyśmy szukali dziury na ... arcydziele, wówczas Wyspiański miałby wszelkie prawo powiedzieć nam: „Pan to widzom ino pchły".

Księdza grał p. Adwentowicz. Nie wyobrażam sobie, ażeby można było lepiej tę rolę postawić. Ksiądz p. Adwentowicza obcował z nami jak bardzo dobry znajomy. Tak głęboko cierpiał, tak po człowieczemu upadał, że ani przez jedną chwilę nie skalał swojej sukienki. Przeciwnie, świeciła ona majestatem, była szczytnem przeznaczeniem, nieubłaganem w wymierzaniu zasłużonej kary. Z grą p. Żmijewskiej nie bardzobym się godził. Czułem pewien rozdźwięk pomiędzy Młodą prosto od krowy i prosto od Sofoklesa. Mojem zdaniem — może się mylę — Młoda powinna być bez ustanku na koturnie. Stosunek jej do wiejskiej gospodyni powinien odpowiadać stosunkowi Wyspiańskiego do Gręboszowa. To samo dotyczy i chórów. Cień realizmu, a stos ofiarny zaczyna bratać się z wypchanymi gołębiami, których oby był nigdy nie spłodził Ryszard Wagner! Wspaniałym parobkiem był p. Miarczyński. Dzwonnik p. Malinowskiego dobrze świadczy o talencie młodego artysty. Umiał on wydobyć ze siebie milczenie, które wszystko wie i miesza księdza. Całość przedstawienia zaliczyć należy do teatralnych uroczystości. Wykwintne słowo wstępne wygłosił prof. Skoczylas.

K. H. ROSTWOROWSKI.

KRONIKA.

WIELKIE REWIZYE U CZARNOGIEŁDZIARZY.

W ostatnich dniach, na zarządzenie wyższych władz policyjnych i Dyrekcyi skarbu, przeprowadziły organa wywiadowcze w Krakowie rewizye u waluciarzy, gnieżdżących się w okolicy Stradomia i Kazimierza. Między innymi przeprowadzono także rewizyę **w szeregu podejrzanych kawiarenek, w których spekulanci giełdowi przeprowadzają swe transakcye. Na widok wkraczającej policyi powstał wszędzie niebywały popłoch. Żydowscy „goście" poczęli porzucać obce waluty, inni znowu gorączkowo targali jakieś zapiski.** Waluciarze, chcąc uniknąć następstw pokątnych spekulacyi, poukrywali znaczne sumy za obrazami, lustrami, wśród węgli w wiaderkach obok pieca i t. d. Jeden ze spekulantów wybił szybę w oknie i wyrzucił na podwórze znaczną ilość dolarów, inny zaś ukrył za paką z węglami 78.000 marek niemieckich. Przeprowadzono również rewizyę w kilku sklepach podejrzanych kupców i zakwestyonowano olbrzymie sumy w obcych walutach. Ogółem rewizya dała nadspodziewane wyniki, **skonfiskowano** bowiem najrozmaitsze waluty, wartości **20 milionów marek polskich**.

Względem zbrodniczych spekulantów winny władze postąpić z całą surowością, a uprawiającym interesa walutowe sklepikarzom odebrać koncesye.

AKADEMICKIE GRUPKI LEWICOWE istniejące wśród młodzieży krakowskiej, zwołują, w związku z napadami na posłów i redaktorów w Warszawie, zebranie w obronie (!) Naczelnika państwa. Ma ono się odbyć w małej sali Towarzystwa rolniczego. Młodzież narodowa, tworząca ogromną większość na Uniwersytecie, zostaje — jak się dowiadujemy — zupełnie niespodzianie zaskoczoną tym zamiarem szczupłej garstki młodzieży i nie może brać żadnej odpowiedzialności za zapadłe w gronie kilkudziesięciu ludzi rezolucye i uchwały. Dodać też trzeba, że organizacye narodowe nie zostały zawiadomione o zebraniu, przez co straci ono charakter ogólno-akademicki.

Kraków, 8 grudnia.

Najbliższy numer „Głosu Narodu", z powodu uroczystego święta Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny, wyjdzie w sobotę 10 b. m. o zwykłej porze.

PIERWSZE ZWIASTUNY ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA. Wczoraj na Rynku krakowskim, od strony kościoła Maryackiego, pojawiły się pierwsze choinki, zwiezione na razie w niewielkiej ilości przez okolicznych wieśniaków. Ceny drzewek jeszcze nie są urzędowo oznaczone, co powinno nastąpić jak najprędzej, aby nie dopuścić do wyzysku ze strony przekupniów.

ZEBRANIE KOŁA KSIĘŻY KATECHETÓW (obie sekcye) odbędzie się w sobotę dnia 10 b. m. o godz. 4 po poł. w seminaryum męskiem. Referat „O sodalicyi w szkole średniej" wygłosi moderator dzielnicowy, ks. prof. Józef Winkowski z Zakopanego.

W KOŚCIELE N. M. PANNY W KRAKOWIE w uroczystość Niepokalanego Poczęcia N. M. P. odprawioną zostanie o godzinie 10 Suma pontyfikalna, celebrowana przez Księcia-Biskupa Sapiehę. Kazanie wśród Sumy wygłosi ks. infułat Dr Cz. Wądolny. Chór kościelny wykona Mszę „Salve Regina", z akompaniamentem orkiestry tramwajarzy krakowskich.

UROCZYSTOŚĆ IMATRYKULACYJNA W AKADEMII GÓRNICZEJ. Wczoraj o godz. 11 rano odbyła się uroczysta imatrykulacya nowo zapisanych studentów Akademii górniczej. W uroczystości, prócz całego grona profesorskiego z rektorem Drem Hoborskim, wzięli udział przedstawiciele urzędów górniczych: radca górniczy Odrzywolski, radca Windakiewicz, starosta górniczy Meyer, prof. Uniw. Jag. Kreutz i inni. Rektor Hoborski złożył szczegółowe sprawozdanie z działalności Akademii za ubiegły rok szkolny, zaznaczając między innemi, że należytemu rozwojowi tej ważnej instytucyi stoi na przeszkodzie brak odpowiedniego gmachu. Brak stałego pomieszczenia daje się jeszcze dotkliwiej odczuć w bieżącym roku szkolnym, gdy otwarty został wydział hutniczy. Po przemówieniu rektora, nastąpiło uroczyste ślubowanie nowo zapisanych studentów.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU FILOLOGICZNEGO Pol. Akademii Umiej. odbędzie się w poniedziałek dnia 12 b. m. o godz. 6 wieczorem. Porządek dzienny: Józef Morawski: Krytyczne wydanie łacińskich i francuskich tekstów średniowiecznego Facetusa.

ODCZYT PROF. SKOCZYLASA na temat: „Żydzi na kontynencie europejskim", odbędzie się, staraniem akademickiego „Rozwoju" dzisiaj (czwartek) o godz. 4 po poł. w sali Rady powiat (Pijarska 1). Wstęp dla członków i sympatyków „Rozwoju".

ODCZYT K. BARTOSZEWICZA pod tytułem „Obecny antysemityzm w Polsce" (na podstawie własnych spostrzeżeń) odbędzie się w Tow. rolniczem, staraniem „Rozwoju", jutro (w piątek) o godz. 7 wieczorem.

SPROSTOWANIE. Otrzymujemy następujące pismo: Umieszczona w Nr. 270 „Głosu Narodu" z 26 listopada notatka co do treści memoryału, złożonego panu Prezydentowi ministrów przez przedstawicieli nauczycieli szkół średnich i wyższych w sprawie wizytacyi szkół średnich Lwowa i Krakowa przez p. wiceministra z gronem wizytatorów, jest niezgodna z treścią tego memoryału, gdyż nie zawierał on wcale ani żądania, ani nawet życzenia usunięcia pana Wiceministra z zajmowanego stanowiska. Przewodniczący Tow. naucz. S. Ś. i W.: P. Sosnowski, sekretarz: K. Pluciński.

WYMIANA POLSKICH MAREK. Jeszcze raz przypomina się, że bilety polskie 1, 5 i 20-markowe na różowym papierze z datą 7-go maja 1919 roku, wymieniane będą we wszystkich oddziałach P. K. K. P. do dnia 31 grudnia b. r. Termin ten przedłużony nie będzie.

WŁAMANIA. Do mieszkania p. Eustachego Ekielskiego, zamieszkałego przy ul. Wolskiej l. 40, włamali się jacyś opryszkowie i rozbiwszy szafy, skradli z nich ubrania i bieliznę, wartości 200.000 marek. — Również włamano się do mieszkania p. Oleksego przy ul. A. Potockiego 9 i skradziono garderobę, wartości 220.000 marek.

KRADZIEŻ KONIA. Wczoraj podczas targu na Groblach skradziono gospodarzowi Kusiowi gniadego ogiera, wartości 150.000 marek.

KRADZIEŻE KIESZONKOWE. P. Kazimiera Kępowa doniosła do policyi, że wczoraj podczas wsiadania do tramwaju skradziono jej torebkę ze złotym zegarkiem i złoty pierścionek. Pod zarzutem tej kradzieży kieszonkowej aresztowała policya 10-letniego Arona Jonasa, syna handlarki.

NIEUCZCIWA SŁUŻĄCA. Do policyi doniosła Regina Ehrlich, że służąca, Dominika Wierzbicka, skradła jej z mieszkania bieliznę, wartości 400.000 marek i zbiegła.

Z Polski i ze świata.

WIEŚCI Z GDAŃSKA. Donoszą nam: Z powodu niskiego kursu marki niemieckiej podrożały w Gdańsku wszystkie artykuły i towary w zastraszający wprost sposób, powodując ogromną stagnacyę w przemyśle i handlu. Tutejsze poważne sfery kupieckie, oraz gdańska niemiecka prasa rzucają myśl zaprowadzenia w miejsce dotychczasowej niemieckiej, jakiejś innej gdańskiej waluty, co ze względu na miniaturowy obszar i stosunkowo niewielką ludność wolnego miasta (340.000 ludności) jest prawie nie do pomyślenia.

Przy ostatnich wyborach do tutejszego sądu kupieckiego uzyskali polscy pomocnicy handlowi jedno miejsce ławnika, zaś polscy pracodawcy aż trzy miejsca.

Przed kilku dniami spłonęła doszczętnie tut. olbrzymia fabryka gazomierzy Kromschroedera, mieszcząca się w 50 metrów długim baraku przy „Bastion Roggen".

Przeciwko orzeczeniu gdańskiej Rady portowej co do wydawania zarządzeń i rozporządzeń policyjnych na terytoryum, będącem własnością Rady portowej, wniósł tutejszy senat sprzeciw do komisarza Ligi narodów, Hakinga, dopatrując się w tem zarządzeniu ograniczenia suwerenności wolnego miasta.

W. P.

OFIARA PRUSKIEGO BESTYALSTWA. W tych dniach wypuszczony został w więzienia wrocławskiego ks. proboszcz Gąska z Zabełkowa. Ks. Gąska znany był jako patryota polski. Gdy przed plebiscytem dokonano zamachu na kupca niemieckiego Ackerharta, aresztowano ks. Gąskę pod zarzutem spowodowania tej zbrodni. Pomimo zupełniej niewinności oskarżonego, Niemcy trzymali go od początku maja roku bieżącego aż do 3 grudnia w więzieniu. Zaznaczyć należy że przy aresztowaniu orgeschowcy pobili ks. Gąskę tak dotkliwie, iż dłuższy czas walczył ze śmiercią.

STAŁE ODNIEMCZANIE B. DZIELNICY PRUSKIEJ. Wedle wyników ostatniego spisu ludności, miasto Tczew liczy 16.402 mieszkańców, z czego 13.021 Polaków i 3381 Niemców. Powiat zaś tczewski (razem z miastem Tczewem) ma 35.790 mieszkańców, t. j. 29.777 Polaków i 6013 Niemców.

W powiecie toruńskim nabył folwark, obszaru 540 morgów, reemigrant z Ameryki, p. Idzikowski, od rodziny Windmüllerów w których posiadaniu od lat stu ten folwark pozostawał.

W Bydgoszczy nabył tamtejszą najstarszą fa-

brykę cygar, założoną w 1848 r., własność Niemca Beumego, Polak, p. Kąkolewski.

CENA MIESZKAŃ W MIECHOWIE. Odnośnie do korespondencyi z Miechowa, zamieszczonej pod powyższym tytułem w kronice naszego pisma w numerze z 3 b. m., donosi nam p. Figel, że owo mieszkanie (pokoik i kuchnia) nie jest przerobione z jakichś komórek — jak doniósł nasz korespondent — lecz znajduje się w świeżo odnowionych oficynach; że podniósł znacznie czynsz dawnemu lokatorowi głównie dlatego, że chciał się go pozbyć, gdyż mu z pewnych względów nie odpowiadał, wreszcie, że za owo mieszkanie pobiera teraz 12.000 Mk. rocznego czynszu, nie zaś 48.000.

W końcu swego listu dodaje jednak p. Figel, że za ów pokoik z kuchnią ofiarowywano mu nawet 60.000 Mk. rocznie, co świadczy chyba najlepiej o istotnie tragicznych stosunkach mieszkaniowych w Miechowie.

Z MIECHOWSKIEGO piszą do nas: We wsi Śreniawie, niedaleko Wolbroma, w pow. miechowskim, odsłonięto przepiękną polichromę kościoła, dzieło art. malarza Stanisława Radziejowskiego, dokonane przy współpracy art. prof. Jana Bukowskiego i Władysława Holewińskiego, dzięki zabiegom ks. Jana Bochenka, miejscowego proboszcza i komitetu parafialnego, złożonego z niezwykle inteligentnych gospodarzy, rozumiejących kulturalną doniosłość uposażenia swego kościoła. Darząc wielkiem zaufaniem energiczną działalność społeczną swego proboszcza parafianie, spieszą z dobrowolnemi składkami. To też w roku bieżącym dokończono budowy wieży i portalu, oraz uposażono świątynię, budząc podziw okolicy i dając dobry przykład pracy dla przyszłości.

ULICA MARYI KONOPNICKIEJ WE LWOWIE. Przy udziale przedstawicieli miasta, członków komitetu budowy pomnika M. Konopnickiej, kompanii honorowej i t. d., odbyła się we Lwowie, w niedzielę, uroczystość odsłonięcia na ul. Jasnej tablicy, mianującej ją ulicą Maryi Konopnickiej. Pluton honerowy sprezentował broń, połączone muzyki: wojskowa i orkiestra miejskich zakładów elektrycznych, odegrały hymn narodowy, poczem w pięknych przemówieniach złożyli hołd wielkiej pieśniarce: wiceprez. Stahl imieniem miasta, p. Zarzycka im. kobiet, a imieniem wojska żołnierz-Poznańczyk, który wzywał do łączności i zgody, jako warunków siły i rozwoju.

PASKARSTWO HOTELOWE. Jako przykład, do jakiego stopnia rozpanoszyło się paskarstwo hotelowe, podaje „Wiek Nowy" następujące cyfry: Pokój z jednem łóżkiem kosztuje w hotelu lwowskim 1250 marek., pokój z dwoma łóżkami 2000 Mk., opał dziennie 350 Mk., dodatek magistracki 250 Mk., łapowe dla służby przeciętnie 500 Mk. (5 osób). Razem pokój z 1 łóżkiem kosztuje zatem dziennie 2350 Mk., a pokój z 2 łóżkami 3100 marek.

ANGLICY W OBRONIE WŁASNYCH BIEDNYCH. Znaczna liczba dzienników angielskich ostro występuje przeciw wspieraniu organizacyi, mających nieść pomoc sowieckiej Rosyi, podczas gdy w Anglii jest tylu bezrobotnych, którym grozi śmierć głodowa. Stwierdzają one przytem, że w Anglii istnieje 37 organizacyi dobroczynnych, zajmujących się niesieniem pomocy poza granicami kraju, lecz zbierających na ten cel pieniądze w Anglii.

„Daily" Express' podnosi — omawiając te sprawy — niesłychanie kosztowną administracyę przedsięwzięć dobroczynnych. I tak, organizacya „Ratujcie dzieci" zużyła na swą administracyę 25 procent zebranych funduszów, a nawet znane z oszczędności dobroczynne organizacye kwakierskie wydają 10 proc. swych funduszów na koszta rozdawnictwa zapomóg w rozmaitych krajach Europy.

EKS-CES. ZYTA JEDZIE DO SZWAJCARYI. Jak wiadomo, była cesarzowa Zyta otrzymała pozwolenie od konferencyi ambasadorów, aby opuścić Madejrę, w celu udania się do Szwajcaryi, gdzie syn jej szesnastoletni, b. arcyks. Robert, musi się poddać ciężkiej operacyi. Konferencya ambasadorów stwierdziła przytem, że uchwała w sprawie wydalenia byłego króla Karola odnosi się jedynie do jego osoby, nie obejmując jego żony i innych członków rodziny. Dalej zawiadomiła konferencya ambasadorów byłą królowę Zytę, że pozwolenie na podróż do Szwajcaryi zależy od rządu szwajcarskiego. Wobec tego była królowa Zyta zwróciła się z prośbą do szwajcarskiej Rady Związkowej. Rada związkowa udzieliła pozwolenia, jednakże na tak długo, jak długo będzie trwała choroba dziecka.

Zawiadomienia i komunikaty.

OPŁATKI. Organizacya służby kościelnej w Krakowie zwraca się do parafian krakowskich z zawiadomieniem, iż w tych dniach rozpoczyna się tradycyjne, staropolskie zaopatrywanie polskich, katolickich rodzin w opłatki na święta Bożego Narodzenia. Kościelni będą tedy każdy w swojej parafii obchodzić domy i roznosić opłatki. Ponieważ zdarzają się wypadki, iż osoby nieupoważnione podszywały się pod miano kościelnych i roznosiły opłatki, czyniąc tem wielką krzywdę służbie kościelnej, dla której opłatki są prawie jedynem źródłem dochodu, organizacya służby kościelnej uprasza parafian, by opłatki przyjmowali jedynie tylko od tych kościelnych, którzy są zaopatrzeni w legitymacye z pieczęcią urzędu parafialnego. Również kościelni upraszają, by parafianie nie zakupywali opłatków od przekupniów, ale oczekiwali na przybycie kościelnego do domu. Jeżeli kto z parafian nie otrzyma opłatków, może je nabyć w każdej chwili w domu u kościelnych lub w zakrystyi.

KOŁO TOW. WIEDZY WOJSKOWEJ. W październiku b. r. ukonstytuowało się w Krakowie Koło Tow. wiedzy wojskowej, z gen. Truszkowskim, jako przewodniczącym, na czele. Zarząd Koła zaprasza wszystkich oficerów rezerwy, oficerów emerytów i osoby cywilne, interesujące się sprawami wojska, do przystąpienia na członków Koła. Zgłoszenia pisemne, z podaniem adresu, przyjmuje zarząd Kasyna wojskowego, ul. Zyblikiewicza l. 1.

POSIEDZENIE ZWIĄZKU HISTORYKÓW SZTUKI odbędzie się dnia 10 b. m., w sobotę, o godz. 6 wiecz. w Instytucie hist. sztuki Uniw. Jag., na którem prof. Dr Jerzy Mycielski wygłosi odczyt: „Fra Filippo Lippi w nowszej naukowej literaturze angielskiej".

Z TOW. NUMIZMATYCZNEGO. W piątek dnia 9 b. m. o godz. 6 w sali Seminaryum archeolog. Uniw. Jagiell. (św. Anny 12) mówić będzie ks. Dr Tadeusz Kruszyński na temat: „Zabytki złotnictwa gdańskiego w Krakowie". Wstęp wolny. Goście mile widziani.

ODCZYT. Dnia 9 grudnia, t. j. w piątek, o godz. 6½, odbędzie się w sali wykładowej Muzeum przemysłowego, ul. Smoleńska l. 9, odczyt inż. arch. Jana Tarczałowicza, p. t. „Nieznane miedziorytnicze i malarskie prace Wita Stwosza".

KONCERT ŁABUŃSKIEGO odbędzie się dziś, we czwartek dnia 8 b. m., w sali Starego Teatru o godz. 8 wieczorem.

WIECZÓR MARYONETEK KRAKOWSKICH p. Jadwigi Migowej odbędzie się we czwartek o godzinie 7 wieczorem w Koll. wykładów naukowych.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 1403-cią Józefowie hr. Stadniccy z Radowca; 1404-tą 1/V komp. kolejowa podczas budowy mostu na Prypeci; 1405-tą z okazyi imienin naucz. redaktora Maryana Dąbrowskiego — członkowie redakcyi „Ilustr. Kuryera Codz."; 1406-tą urzędnicy Województwa nowogrodzkiego; 1407-mą Kontrola druku banknotów polskich w Wiedniu; 1408-mą Urząd ruchu w Brodach; 1409-tą uczenice Sem. żeńsk. z okazyi imienin dyrektora Zaremby, w Przemyślu na Zasaniu; 1410-tą inż. Stanisław Kaiser imieniem pracowników sekcyi utrz. kolei, Kraków 1 — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

Propaganda hygieny dziecka.

Jedno z ogłoszeń, podanych w naszem piśmie, wskazuje na dalszy rozwój pracy Amerykańskiego Czerwonego Krzyża w dziedzinie opieki nad dzieckiem. Instytucya owa dla uzupełnienia pracy prowadzonej przez swe ambulatorya i stacye opieki tworzy specyalny wydział propagandy hygieny dziecka, który objeżdżając kraj cały, będzie urządzał ilustrowane odczyty, oraz rozdawał ludności wydawnictwa hygieniczne. Personal tego wydziału będzie się składał wyłącznie z Polaków, odczyty zaś będą wygłaszane przez lekarzy Polaków. Pokazy świetlne i kinematograficzne będą ilustrowały powyższe pogadanki. Amerykański Czerwony Krzyż prowadzi ten nowy dział swej pracy zarówno jak i całą swą działalność w ścisłym kontakcie z Ministerstwem zdrowia oraz z miejscowemi instytucyami hygienicznemi, z pośród członków których to instytucyi stworzono obecnie specyalny Komitet doradczy. Wspomniane ogłoszenie głosi o poszukiwaniu przez Amerykański Czerwony Krzyż lekarzy odpowiednich do pełnienia roli prelegentów w nowym wydziale. Przed przystąpieniem do pracy projektowane jest urządzenie specyalnych kursów przygotowawczych dla prelegentów.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO komunikują: Ogromny sukces „Klątwy" usunął chwilowo z repertuaru komedye Bałuckiego i Wroczyńskiego, które stale gromadzą licznych słuchaczy. Licząc się z życzeniami publiczności, dyrekcya przerywa cykl przedstawień arcydzieła Wyspiańskiego, naznaczając na dziś wieczór „Bajki", zaś na niedzielę „Dzieje salonu". Dzisiaj po poł. wytworna komedya Sutra „Dwie cnoty". Pozatem grana będzie ciągle „Klątwa".

OPERA I OPERETKA. Dziś, we czwartek 8 b. m., dwa przedstawienia: po południu w przepysznem wykonaniu zespołu operetkowego i baletowego „Noc w Wenecyi", wieczorem „Tosca"; wystąpi w niej po raz pierwszy w roli Scarpia p. Kniaginin.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Czwartek 8 b. m.: „Dwie cnoty" Alf. Sutro, wieczorem „Bajki" Bałuckiego.
Piątek 9 b. m.: „Klątwa" Wyspiańskiego.

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Czwartek 8 b. m.: Po południu „Noc w Wenecyi", wieczorem „Tosca".
Piątek 9 b. m.: „Pajace".

Repertuar „Nowości".

Czwartek 8 b. m.: Po południu „Cyrkówka", wieczorem „Taniec szczęścia".
Piątek 9 b. m.: „Grigri".

Dostawa nawozów pomocniczych w roku 1922.

Syndykat rolniczy w Krakowie, podobnie jak w latach ubiegłych, dostarczać będzie nawozów pomocniczych na wymianę za zboże i buraki cukrowe i to:

Saletrę chilijską w stosunku 225 kg. zboża lub 1350 kg. buraków cukrowych za 100 kg. saletry.

Superfosfat w stosunku 4.75 kg. zboża za 1 kg.% kwasu fosforowego w superfosfacie lub 450 kg. buraków cukrowych za 100 kg. 16% superfosfatu.

Sól potasową 20% w stosunku 60 kg. zboża lub 350 kg. buraków cukrowych za 100 kg. soli potasowej.

Prócz tego odbiorcy ponoszą koszta frachtu od granicy, względnie z Gdańska.

Ponieważ transakcyę na dostawę nawozów zawiera dla całego Państwa Związek Syndykatów rolniczych pod firmą „Kooperacya rolna w Warszawie", z której to transakcyi mogą z powodu zmiany kursu marki, ewentualnie zniżki cen zboża lub cukru wyniknąć straty, przeto przy zawieraniu umów muszą odbiorcy nawozów sztucznych przyjąć na siebie część ryzyka i zobowiązać się do ewentualnego pokrycia tej straty w wysokości nieprzekraczającej jednak 15% wartości pobranego nawozu.

Zgłoszenia na dostawę nawozów przyjmuje Syndykat rolniczy do dnia 20 grudnia b. r., przyczem zamawiający winni złożyć zadatek w wysokości 15 kg. zboża, względnie jego równowartość na każde 100 kg. zamówionego nawozu.

Z poważaniem
SYNDYKAT ROLNICZY.
Kraków, dnia 6 grudnia 1921 r.

Z sali odczytowej.

Wykład J. Kallenbacha o dramatach Słowackiego.

W ostatnim swoim wykładzie na kursach literackich (ul. św. Anny 2) o dramatach J. Słowackiego, prof. J. Kallenbach podkreślił trzy najważniejsze charakterystyczne cechy „Kordyana": wpływ Szekspira i Byrona, dalej stosunek tego poematu do „Dziadów" Mickiewicza i wreszcie po raz pierwszy przez prelegenta poruszony pierwiastek obłąkania Kordyana — pierwiastek, który Słowacki logicznie i konsekwentnie przeprowadza przez cały swój dramat, od scen pierwszych aż do końcowej. Prof. Kallenbach omawiając akt III. „Kordyana", zwrócił trafną uwagę na wpływ, jaki wywarł Słowacki na twórczość Wyspiańskiego sceną Kordyana z Imaginacya i Strachem; akt ten uważa prelegent za całość zamkniętą w sobie i skończoną w koncepcyi i wyrazie artystycznym, tak że gdyby nie było dwóch poprzednich aktów, nic nie ucierpiałaby na tem ta trzecia część poematu. Środowy zaś wykład poświęcił prof. Kallenbach „Horsztyńskiemu", który to dramat wiąże prelegent ideowo z „Kordyanem".

a. w.

Nauka, literatura, sztuka.

„KLEJNOTY KRAKOWA". W ostatnich tygodniach ukazało się w handlu księgarskim interesujące wydawnictwo pod powyższym tytułem. Jest to dziesięć najbardziej charakterystycznych widoków miasta, wykonanych według fotograficznych zdjęć znanego estety, Dra Franciszka Kleina. Istotnie tak pięknego wydawnictwa jeszcze nie było po wojnie w Polsce. Dziesięć tylko plansz, ale jak wspaniałe widoki. Jakim silnym językiem przemawia z nich starodawność murów i kamieni Krakowa. To prawdziwe klejnoty miasta, Znamy je i kochamy wszyscy, a jednak z jaką przyjemnością oglądamy je na tych doskonałych planszach. I przyznać trzeba, że autor tych zdjęć umie tak wybrać i ująć każdy motyw choćby najbardziej znany i banalny, że zawsze przedstawia się ogółowi jako nowy i mniej znany. Takie widoki, jak „Wejście do pałacu król. na Wawelu", „Sukiennice od strony Brackiej", „Mały Rynek", „Ulica św. Krzyża" — nie mają sobie wprost równych, podobnie jak wspaniały „portal domu Długosza", prosty, a tak monumentalny. Wydawnictwo ukazało się nakładem Drukarni Narodowej w Krakowie i przynosi prawdziwy zaszczyt tej firmie starannością i pięknością wykonania. Można wprost życzyć Drukarni Narodowej, aby po tak pięknym wstępie obdarzyła nas dalszymi zeszytami „Klejnotów Krakowa".

Benesz o ugodzie z Polską.

Praga. P. A. T. Dr Benesz wygłosił na dzisiejszem posiedzeniu wydziału dla spraw zagr. obszerne exposé o umowie czesko-polskiej. **Na wstępie Benesz zaznaczył, że o stosunku** Czechosłowacyi do Polski zaczęto rokować jeszcze przed powstaniem niepodległej Polski i Czechosłowacyi. Raz podjęte rokowania nie były nigdy przerwane, lecz toczyły się nawet w czasie trwania sporu o Śląsk Cieszyński. Po załatwieniu kwestyi Cieszyńskiej w rokowaniach z ks. Sapiehą w Paryżu postanowiono zasadniczo, że rządy obu państw powinny żyć w dobrych sąsiedzkich stosunkach, ponieważ Polskę i Czechosłowacyę łączą pokrewne gospodarcze interesy i ponieważ zachodzi konieczność, by oba państwa nie przeszkadzały sobie wzajemnie w rozwoju. Do porozumienia polsko-czeskiego doszło wnet po przyjeździe p. Piltza do Pragi. W czasie wizyty p. Skirmunta w Pradze podpisaną została umowa, którą charakteryzują dwa podstawowe momenty, a mianowicie, że wszystkie konflikty, jakieby się wyłoniły między Polską a Czechosłowacyą, będą rozstrzygane w drodze arbitrażu, tak że nigdy nie może dojść do zbrojnego zatargu między obu państwami, tudzież, że w razie ataku na jedno z państw podpisujących umowę, obie strony zobowiązują się do neutralności.

P. Benesz podkreślił następnie, że śmiesznem jest twierdzenie, jakoby umowa polsko-czeska doszła do skutku pod naciskiem jakiegokolwiek innego państwa. Polska i Czechosłowacya działały w tym wypadku w imię polityki własnych interesów. Umowa polsko-czeska podnosi wyraźnie, że oba państwa są złączone zobowiązaniami wypływającemi ze wspólnie podpisanych umów pokojowych i że wobec tego w każdym wypadku, w którym chodzi o przeprowadzenie umów pokojowych, oba państwa porozumią się co do linii wspólnego postępowania. W umowie rząd republiki czesko-słowackiej zajął stanowisko desintéressement w kwestyi Galicyi Wschodniej, czego konsekwencyą będzie likwidacya ukraińskich legionów czecho-słowackich. Likwidacya ta musi być zresztą dokonaną również ze względów wewnętrzno-politycznych. Wzajemnie dla Polski istnieje obowiązek zlikwidowania polsko-węgierskich i innych formacyi utworzonych w Polsce (?). Następnie oba rządy porozumiały się co do tego, że zakomunikują sobie wzajemnie zawarte dotąd umowy w celu obznajomienia się ze zobowiązaniami jednej i drugiej strony. Ponadto zapowiedziano zawarcie umowy handlowej i wzajemne uregulowanie kwestyi tranzytu, a mianowicie dla Czechosłowacyi przez Polskę do Rosyi, a dla Polski przez Czechosłowacyę do Europy zachodniej. Te kwestye były zresztą przewidziane umową pokojową w Wersalu, a zwłaszcza artykułem umowy, który wszystkie państwa sukcesyjne obowiązuje do wzajemnego udzielenia wolnego tranzytu. Wreszcie obie strony zobowiązały się, że nie będą zawierały żadnych układów, któreby były przeciwne duchowi polsko-czeskiej umowy zawartej na przeciąg lat pięciu.

Pod koniec Dr Benesz podkreślił, że opublikowana w prasie treść umowy polsko-czeskiej nie odpowiada oficyalnemu tekstowi, który zresztą nie jest jeszcze całkowicie zredagowany. O niektórych sprawach jeszcze się rokuje, a pertraktacye skończą się dopiero w najbliższym czasie. Chodzi zwłaszcza jeszcze o uregulowanie spraw odnoszących się do wspólnej komisyi polsko-czeskiej, która przeprowadzić ma na Śląsku Cieszyńskim, Spiszu i Orawie administracyjne zmiany i zarządzenia. Ze względu na to, że rokowania w tej sprawie nie zostały dotąd skończone, premier Benesz prosi o odroczenie ewentualnych interpelacyi w kwestyi umowy polsko-czeskiej.

Niemcy proszą o pożyczkę 25 mil. funtów.

Berlin. P. A. T. (W. B. K.) Dzisiejsze dzienniki poranne donoszą, że rząd Rzeszy zwrócił się do wybitnych angielskich przedsiębiorstw bankowych z zapytaniem, czy udzielą państwu niemieckiemu kredytu w wysokości 25 milionów funtów szterlingów. Idzie tutaj o pismo rządu Rzeszy do prezydenta banków angielskich. Pismo zostało wysłane w piątek zeszłego tygodnia, nadejścia odpowiedzi nie należy jednak oczekiwać w Berlinie przed końcem tego lub początkiem przyszłego tygodnia.

Bordeaux. P. A. T. Radio. Ambasador Anglii w Paryżu, lord Hardinge, odbył w poniedziałek z Briandem dłuższą konferencyę w sprawie zebrania się ministrów spraw zagr.: Francyi, Anglii i Włoch. Rozmowa dotyczyła również kwestyi odszkodowań niemieckich.

RATHENAU MINISTREM FINANSÓW?

Berlin. (A. W.) Możliwem jest, że Rathenau, na wypadek powodzenia rokowania w sprawie pożyczki dla Niemiec w Londynie, zostanie ministrem finansów, który to urząd będzie on sprawował równocześnie z urzędem ministra dla odbudowy.

BELGIA PRZECIW MORATORYUM.

Hanower. P. A. T. Radio. Także prasa belgijska zaczęła agitacyę przeciw moratoryum dla Niemiec. Brukselski sprawozdawca „Tempsa" dowiaduje się z urzędowego źródła, że **Belgia nie zgodzi się na moratoryum, gdyż oznaczałoby to jej ruinę.**

Różne wiadomości.

Warszawa. (Telef. wł.). W miejsce Ładosia, na stanowisko dyr. biura ministerstwa spraw zagran. wysunięto kandydaturę p. Tad. Targowskiego.

Rzym. (A. W.) Wczoraj nieznany sprawca zabił wystrzałem z rewolweru księcia albańskiego Sabiat-Halim-Paszę. Sprawca zamachu zbiegł.

Saarlouis. P. A. T. (W. B. K). W fabryce dynamitu, dawniej „Nobel et Comp.", wybuchł rezerwoar oleju. Straty są olbrzymie. Dotąd nie stwierdzono ilości ofiar. Ostatnie wiadomości mówią o 100 zabitych.

Wiadomości gospodarcze.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Zebranie giełdowe środowe nie przyniosło ważniejszych zmian kursów walut i dewiz zagranicznych. Marka niemiecka była dziś cokolwiek wyżej szacowana tak w gotówce, jak i przekazach; korona austryacka wzmocniła się nieco w obrotach przekazowych, dość żywych na Wiedeń. Akcye bankowe i papiery lokacyjne budzą ciągle jeszcze słabe zainteresowanie. Nabywano Bank Małopolski. Na rynku akcyi przemysłowych, górniczych i handlowych nie zapanowało jeszcze ożywienie. Zniżkę nieznaczną osiągnęły: Cegielski, i Parowozy, zniżce zaś uległ Chodorów. Popyt naogół, z powodu braku zleceń i gotówki, na efekta dywidendowe słaby. Nabywano: Zieleniewski, Cegielski, Tepege, P. T. H., Trzebinia tłuszcze, Trzebinia żelazo, Parowozy, Chodorów, Krakus.

Szacowania dzisiejsze wynosiły: dolary amer. 3450—3500 Mk., dolary kanad. 2900—3000 Mk., franki szwajc. 600—660 Mk., franki franc. 240 Mk., liry 135, funty szterl. 13.200 Mk., leje 19 Mk., marki niem. 16.50 Mk., czes. korony 38 Mk. niem. austr. korony 45 fen.

Przekazy: na Berlin 17.25 Mk., na Pragę 39—40 Mk., na Wiedeń 49—50 fenigów.

KURSA.

Zurych. P. A. T. Końcowe kursa dewiz z dn. 7 b. m.: Berlin 2.45, Holandya 186.50, Nowy Jork 520, Londyn 21.20, Paryż 39.25, Medyolan 22.50, Bruksela 37.75, Kopenhaga 97.75, Chrystyania 75.25, Madryt 74.25, Praga 5.75, Budopeszt 0.65, Zagrzeb 1.90, Warszawa 0.15, Wiedeń 0.15, austr. stempl. 0.69.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. (gotówka) tranz. [illegible]—3460—3425, sprzedaż 3425, kupno 3390, Franki francuskie (gotówka) tranz. 253, sprzedaż 253, kupno 250, (czeki) tranz. 260—250, Funty szterl. (czeki) tranz. 14300—14200, Belgia (czeki) tranz. 247, Marki niemieckie (gotówka) tranz. 16.75, (czeki) tranz. 17—16.37 i pół, sprzedaż 16.37½, kupno 16, Gdańsk (czeki) tranz. 17—16.50, sprzedaż 16.37 i pół, kupno 16, Korony austr. (czeki) tranz. 48—47 i pół, sprzedaż 47.50, kupno 47.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 7 Grudnia 1921 r. L. 24[illegible]

	oferow.	żądane	tranzakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	3300—	3500—	3200—
„ kanadyjskie	—.—	—.—	—.—
Franki francuskie	220—	250—	230—
„ belgijskie	—.—	—.—	—.—
„ szwajcarskie	—.—	—.—	—.—
Funty szterl.	—.—	—.—	—.—
Marki niemieckie	14—	17—	15.50
Korony austryackie	—.40	—.50	—.40
„ czecho-słowackie	34—	38—	35—
„ szwedzkie	—.—	—.—	—.—
„ duńskie	—.—	—.—	—.—
„ norweskie	—.—	—.—	—.—
Lei rumuńskie	—.—	—.—	—.—
Liry włoskie	—.—	—.—	—.—
Marki fińskie	—.—	—.—	—.—
Floreny holenderskie	—.—	—.—	—.—
Ruble carskie po 500 rb.	—.—	—.—	—.—
„ dumskie „ 1000 „	—.—	—.—	—.—
„ „ „ 100 „	—.—	—.—	—.—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. z 1893	96—	97—	—.—
4% „ „ szkolna z 1908	82—	84—	—.—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91—	93—	—.—
4½% „ „ „ 1914	92—	94—	—.—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	103—	105—	—.—
4% „ „ Lwowa	86—	88—	—.—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98—	100—	—.—
4% „ „ „	91—	93—	—.—
4% „ kolej.	90—	92—	—.—
4½% Listy zast. Banku kraj.	104—	106—	
4% „ „ „	98—	100—	
4½% „ „ Banku hipot.	107—	109—	
4% „ „ „ „	98—	100—	
4½% „ „ Bku Małopolskiego	105—	107—	—.—
4½% „ „ Ziem. Banku Kred.	99—	101—	—.—
4½% „ Tow. Kredyt. ziem.	104—	106—	—.—
4% „ „ „ „	103—	105—	—.—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IV em.	600—	700—	—.—
Bank Hipoteczny	950—	1050—	—.—
„ Małopolski	725—	775—	750—
Ziemski Bank Kredytowy	550—	650—	—.—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350—	400—	—.—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600—	700—	—.—
Bank Handlowy w Warszawie	—.—	—.—	
Bank Kredytowy w Warszawie	—.—	—.—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—.—	—.—	
Bank Komercyalny	—.—	—.—	
Wiedeński Bank Związkowy	—.—	—.—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—.—	—.—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	700—	750—	—.—
Fliber Sp. akc. h.-prz. L. J. Borkowski	—.—	—.—	—.—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	250—	300—	
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	1050—	1250—	1200—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	300—	400—	—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—.—	—.—	
Zieleniewski	6100.—	6300—	6150.—
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	2200—	2400—	2300—
Warsz. Sp. akc. Bu[illegible]. Par. I.-II. em.	1250—	1450—	1300—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	—.—	—.—	—.—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	3400.—	3700—	3500—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	950—	1050—	—.—
Huta żelazna, Kraków	—.—	—.—	—.—
„Automotor" fabryka samochodów	1000—	1200.—	—.—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—.—		—
„Górka" fabryka cementu	7800	8200—	—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	7800	8200	7830.
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	5000	5500	5400—
Ska akc. przem. naft. i gazów ziemn.	—.—	—.—	—.—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—.—	—.—	—.—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—.—	—.—	—.—
A. T. dla przem. naf. skal. (d. D Fanto)	—.—	—.—	
Polska Nafta	1700—	1900—	1850—
Elektrownia w Sierszy III. em.	1300—	1500—	—.—
„Oikos" T. A.	—.—	—.—	—.—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	—.—	—.—	—.—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	5200—	5600—	5400—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyk.	2800—	3000—	2900
Fabryka porcelany w Ćmielowie	—.—	—.—	—.—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	3200—	3400—	3350—

Za spokój † duszy ś. p.
Dr. Wojciecha Adamkiewicza
b. prof. zw. Uniwersytetu Jagiellońskiego,
zmarłego we Wiedniu, dnia 31 października br.
odbędzie się
Msza święta żałobna
w kościele św. Anny dnia 10 grudnia b. r. o godz. 9 rano, na którą zaprasza Kolegów, Przyjaciół i Znajomych
RODZINA.

GASTON LEROUX.

Człowiek powracający z daleka.

44 Tłomaczenie z francuskiego.

Przyprowadzono ją do przytomności. — Opowiadanie jej jednakże nie mogło uspokoić nikogo.

Ona, tak ceniona przez przyjaciół i znajomych, jako osoba, ciesząca się pełną równowagą umysłową — obecnie robiła wrażenie obłąkanej. Dowodziła, że duch szwagra porwał ją i uniósł przez mury zamku.

Tego dnia wrócił też z Paryża pan de la Mariniere i oświadczył, że Jacek nie pojechał z nim do Paryża i że go poprzedniego dnia wcale nie widział. To oświadczenie powiększyło jeszcze tajemniczość wypadków, rozgrywających się w ostatnich dniach w Heron i w La Roseraie.

Gdzież bowiem podział się pan tego domu?

Zagadka stawała się coraz bardziej niepokojącą.

Prokuratorja zwróciła się do policyi, z żądaniem wysłania na miejsce najzdolniejszych agentów. Dziennikarze ubiegli ich jednak.

Młody Darbois zabrał się zaraz do roboty. Skonstatowano, że widziano po raz ostatni Jacka przed drzwiami dawnego garażu. Darbois kazał się tam zaprowadzić i zauważył natychmiast rozbity zamek od piwnicy.

Nie zawahał się i postanowił zejść na dół. Łopata, motyka, nieporządek wśród pak i beczek, oraz ziemia świeżo poruszona zdradziły mu tajemnicę. Zaczął kopać... znalazł walizę, a w walizie trupa pana Jacka de la Bossiere. Pan Jacek de la Bossiere, człowiek dopiero co wydarty śmierci, nie zakopał się przecie sam w tej walizie. Wszyscy wiedzieli, że Fanny w parę godzin po zniknięciu Jacka udała się do garażu i spędziła tam dłuższy czas. Posądzano ją więc o zabicie męża.

Trup Jacka de la Bossiere nie zdradzał żadnych śladów gwałtu. Była to raczej śmierć przez uduszenie. Tymczasem w walizie znaleziono obfite plamy krwi.

Wówczas Fanny, która zrozumiała nakoniec wszystko, wyjaśniła sędziemu, że mąż jej umarł na atak sercowy, wywołany przerażeniem na widok pustej walizy. Cios ten był zbyt silny, by mogło go przetrzymać serce, osłabione niedawną operacyą. Jacek upadł i zsunął się do dołu, a potem do walizy. Wówczas wieko otwarte, zamknęło się same pod wpływem wstrząśnienia, a ziemia przysypała je nieco z wierzchu.

Fanny więc unosząc pośpiesznie ciężkie wieko, wzięła zwłoki Jacka za zwłoki Andrzeja. Wszystkie te szczegóły, oraz szczegóły zbrodni opowiedziała sędziemu, lękała się bowiem, że będzie oskarżona o morderstwo, dokonane na osobie męża.

Było zatem pewne, że Andrzej, zraniony ciężko w głowę i umieszczony w walizie z tyłu za samochodem, zdołał się jakoś wymknąć. W jaki sposób? Jedno było tylko tłomaczenie. Ranny oprzytomniał widocznie wkrótce. Krwi nie stracił zbyt wiele, Jacek bowiem założył mu opatrunek, wzmocniony jeszcze nasuniętą na czoło czapeczką. Andrzej widocznie dźwignąwszy się, podniósł wieko walizy, ciężące nad nim. Nie było ono zatem zamknięte na klucz, jak Jacek myślał, a raczej było źle zamknięte.

Andrzej, wyjrzawszy z walizy zobaczył brata, zajętego prowadzeniem samochodu. Zaraz zapewne pomyślał o ucieczce, przypuszczając, że gdyby Jacek odwrócił się i ujrzał go żywego, nie wahałby się go dobić. Andrzej więc wysunął się z walizy i upadł na drogę prowadzącą przez las Senart.

Ale teraz znowu zaczęła się tajemnica. Co działo się z nim przez lat pięć? Czemu dopiero teraz zaczął się ukazywać i to w sposób tak dziwaczny?

W parę dni potem ukazał się w dzienniku „Excelsior" artykuł pod tytułem: „Tajemnicze uwięzienie", podtytuł zaś opiewał: „Waryat i kuternoga". Artykuł ten wyjaśnił nakoniec do gruntu tajemnice, nad której rozwiązaniem silono się bezskutecznie.

Młody Darbois przypomniał najpierw najdziwniejsze uwięzienia, szczególności swoją zdumiewające zawsze publiczność. Czyż nie zdarzało się, że jakiś skąpiec, czy tyran ukrywał ofiarę swoją w kryjówce, umieszczonej częstokroć w najludniejszem, najruchliwszem mieście, w kryjówce, której istnienia nikt by się nie domyślił? Czyż nie znano wypadków, w których sprawiedliwość wkraczająca, uwalniała z więzienia takiego, jakiś szczątek ludzki, zamierający w najokropniejszych warunkach moralnych i fizycznych? Nie należy się więc dziwić nad miarę, że znaleziono w końcu pana Andrzeja de la Bossiere przykutego do skały łańcuchem w głębi groty, położonej koło kamieniołomów w la Fresnaie, a zamieszkiwanej przez Prospera idyotę.

Młody Darbois zwrócił pierwszy uwagę na to, że każdorazowe ukazanie się Andrzeja stało w dziwnym związku z wycieczkami kuternogi. Prosper bowiem ilekroć więziona przez niego ofiara zdołała zbiedz na chwilę, gonił ją i szukał wszędzie. Andrzej na widok swego dręczyciela zawracał czemprędzej i pozwalał przykuwać się z powrotem do skały za pomocą małego łańcuszka od psiej obroży, którą kiedyś Prosper znalazł, czy ukradł.

W jaki sposób pan de la Bossiere, biedny nieszczęśliwy obłąkaniec — dostał on bowiem na skutek rany, czy też na skutek takiego traktowania, pomieszania zmysłów — jakim sposobem uwalniał się od czasu do czasu, nie wiadomo.

Prosper przywiązywał taką wagę do jego obecności, ponieważ była to jedyna ludzka istota, z jaką mógł przestawać. Czyż każdy nie uciekał na jego widok? czyż nie unikano go jak zarazy, jako tego, który rzuca zły urok?

To też pewnego dnia, wracając do swej dziury w lesie doznał dzikiej radości na widok nieszczęśliwej ofiary, pełzającej bezsilnie po drodze... Zabrał z sobą tego niespodziewanego towarzysza samotności i nie wypuścił więcej.

Tak młody Darbois przedstawił ten dramat. Tak tłomaczył przebieg wypadków urzędnikom, zaprowadziwszy ich do groty, w której idyota więził obłąkanego. Obłąkaniec ten wyobrażał sobie, że jest umarły, potępiony i że znajduje się na dnie piekieł...

W nocy, gdy udało mu się wyrwać na chwilę, dążył do miejsc drogich mu w normalnem życiu... Śpieszył do Marty, do willi nadwodnej. Do zamku, gdzie usiłował cichaczem zobaczyć dzieci. Cichaczem, bo wiedział, że dzieci boją się zmarłych. Dlatego błądził po korytarzach, które znał dobrze. Najczęściej ukazywał się w gotowalni, ponieważ tam w ścianie znajdowały się ukryte drzwiczki, przez które można było zejść tajemnym korytarzykiem aż do baszty Izabeli, a stamtąd aż do fosy.

A teraz niechże uspokoją się wszyscy mieszkańcy okolic lasu Senart, niech uciszą się wzburzone umysły żywych i zmarłych... Niech dzieci i przyjaciele pana de la Bossiere cieszą się nadzieją... Powagi naukowe orzekły, że nieszczęśliwy odzyska władze umysłowe po zrobieniu trepanacyi czaszki, tej czaszki krwawiącej od czasu do czasu z rany, którą on sam w przystępach szaleństwa rozdzierał.

Nadewszystko niech się uspokoi panna Helier. Duch coprawda nie chciał jej odpowiadać przy seansach, ale to dlatego, że należał do człowieka jeszcze żyjącego.

KONIEC.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.